

dzonych rękopisów, kładąc nacisk na obrazowanie multispektralne, które umożliwia manipulowanie skanami w celu uwidocznienia na materiale informacji niewidocznych gołym okiem. Autorka odnosi się do etyczności wspomnianej techniki. Stawia pytanie o granice cyfrowego odzyskiwania uszkodzonych treści, zwracając uwagę na łatwość, z jaką można ingerować w skany oraz manipulować odbiorcami, prezentując zabytki w znacznie lepszej kondycji. Interwencja cyfrowa jest obecnie jedynym sposobem uwidocznienia treści wielu rękopisów.

Prezentowana publikacja to pierwsza praca skupiająca się w pełni na fragmentach muzycznych. Mnogość poruszonych tematów stanowi świetny punkt wyjścia do zapoznania się z szerokim spektrum metod oraz możliwości badawczych, jakie dają fragmenty rękopisów muzycznych. Ponadto stanowi idealne wprowadzenie do badań w tej dziedzinie. Struktura publikacji została skrupulatnie przemyślana – od wprowadzenia czytelnika w podstawy i początki badań fragmentologicznych aż do wykorzystania najnowszych narzędzi cyfrowych. Autorzy niejednokrotnie udowadniają, że nasze poznanie jest częściowe. Dotychczasowe odkrycia i wiedza na temat rękopisów muzycznych, ich wtórnego wykorzystania oraz kultury średniowiecza nie jest ostateczna i podlegać powinna stałej weryfikacji.

Artykuły zostały opatrzone licznymi ilustracjami, a na końcu publikacji zamieszczono indeksy, obejmujące listę wspomnianych fragmentów, rękopisów, pieśni i kompozycji. Publikacja nie jest wolna od błędów, znaleźć w niej można kilka literówek, które jednak nie mają wpływu na odbiór treści. Książka wydana została w wersji papierowej oraz cyfrowej (pdf, epub) na licencji Creative Commons i dostępna jest na stronie wydawnictwa¹⁰.

Karolina K. Figaszewska

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN

ORCID 0000-0001-9177-4375



Licencja/License CC BY-NC-ND 4.0

(creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

DOI 10.4467/0023589XKHNT.22.043.16974

Science Interconnected. German-Polish Scholarly Entanglements in Modern History, red. Jan Surman, współpraca Friedrich Cain, Marcin Dolecki, Maciej Górny, Peter Haslinger, Adam Kożuchowski, Katharina Kreuder-Sonnen, Ewa Manikowska, Thomas Strobel, Verlag Herder-Institut, Marburg 2022, ss. 345

Recenzowany tom zawiera materiały z konferencji *Entangled Science? Relocating German-Polish Scientific Relations*, odbytej w Marburgu 28–30 października 2015 r., zorganizowanej

¹⁰ Wersja cyfrowa recenzowanej publikacji: De Gruyter, www.degruyter.com/document/doi/10.1515/9783110717884/html [dostęp 20.07.2022].

wanej przez kilka instytucji akademickich z Polski i Niemiec, m.in. Instytut Herdera i Polską Akademię Nauk. Pomijam bliższe określenie organizatorów z uwagi na bardzo nietransparentną informację w tej materii, a szkoda było czasu na „przebijanie się” do szczegółów. Nie jest to jedyny przykład *Schlamperei*, jak mówią Niemcy, ponieważ książka nie ma indeksu osobowego, co przy tego rodzaju wydawnictwie jest skandalem. Struktura całości jest także niejasna, ponieważ poszczególne artykuły nie są pogrupowane w jakieś tematyczne całości ani też ułożone wedle alfabetycznego porządku nazwisk autorów, a wedle jakiejś tajemniczej zasady porządkującej. Całość jest sporządzona w języku angielskim, co nie dziwi, zważywszy, że ta mowa służy jako *lingua franca* współczesnej nauki, ale mimo wszystko widok książki o relacjach niemiecko-polskich wydanej wyłącznie w języku angielskim jest nieco szokujący, podobnie jak to, że ważne prace, np. Franza Brentana i Ludwika Flecka, wydane w oryginale po niemiecku, są cytowane wedle edycji angielskich. Są też błędy, np. praca habilitacyjna Twardowskiego jest datowana (s. 184) na 1884 r., a ukazała się 10 lat później. I wreszcie pytanie, jak oddać tytuł konferencji. Powiedzmy, że przyjmiemy „Uwikłana nauka? Relokacja niemiecko-polskich stosunków naukowych”. Fakt, były wielorako uwikłane, ale co ma znaczyć ich relokacja – skąd i dokąd? Na dodatek nazwa konferencji i tytuł książki są różne – ten drugi znaczy „Nauka połączona. Niemiecko-polskie akademickie uwikłania w nowożytnej historii”. Sądzę, że całkowicie wystarczyłoby „Naukowe i akademickie relacje niemiecko-polskie w historii nowożytnej” (czy nawet nowożytności, aby użyć modnego terminu). A tak trzeba się głowić, co ma znaczyć słowo „uwikłanie” (ewentualnie w liczbie mnogiej), chyba jakoś ulubione przez organizatorów, redaktorów i wielu autorów, skoro pojawia się i w nazwaniu konferencji, i w tytule książki. Ba, nawet znajdujemy (s. 172–174) próbę wyjaśnienia (na użytek naukoznawstwa) tego terminu przez odwołanie się do mechaniki kwantowej, argumentu Einsteina-Rosena-Podolsky’ego i interpretacji kopenhaskiej, ale z tego, pomijając pretensjonalność analogii, niewiele wynika.

A oto lista artykułów (podaję od razu tytuły polskie – w jednym wypadku jest przytoczona wersja oryginalna): Jan Surman, *Ponowne połączenie nauki w Europie Centralnej: Wstęp*; Jan Surman, *Nauka połączona: niemiecko-polskie uwikłanie w nowszej historii*; Aleksander Łupienko, *Uwikłanie artystyczne: polska i niemiecka architektura w XVIII i XIX w.*; Robert Marszałek, *Niemiecki świat akademicki i romantyzm polski: filozofowie i poeci*; Joanna Nieznanowska, *Polsko-niemiecki transfer wiedzy medycznej 1871–1918: sprawozdania z niemieckojęzycznych czasopism z zakresu ginekologii i położnictwa w polskich pismach medycznych*; Marcin Dolecki, *Niemieckie naukowe inspiracje w przypadku Ludwika Brunnera*; Tomasz Mróz, *Badania nad Platonem na przełomie XX w.: przykład polsko-niemieckiej współpracy* (jednak napisałbym „na przełomie XIX i XX w.”); Christoph Maisch, *Uwikłanie czy wspólna przestrzeń: Edmund Husserl i Roman Ingarden* (w tym artykule znajduje się „kwantowa” próba wyjaśnienia, czym jest uwikłanie); Iwona Dadej, *Wspólne idee i oddzielna praktyka: bibliografia of prac kobiet w Niemczech i w Polsce w latach międzywojennych*; Sophie Schwarzaier, *Wielorakie uwikłania Leona Chwistka (1844–1944): refleksje o nauce w Polsce międzywojennej*; Friedrich Cain, *Okupacja Akademii lub: kolaboracja w szczątkowych instytucjach (Occupying Republic of Letters or: Collaboration in Thershold Institutions)*; Kathrin Stephen, *Jan Czochoński i jego wiedza w Niemczech i w Polsce: uwikłania, adaptacje i ich granice*; Stefan Guth, *„Nauka nie zna granic, ale ci, co ją kontrolują, nie mają o niej pojęcia”*; Patryk Wasiak, *Targi wysokiej tech-*

nologii w Niemczech i medialna rewolucja technologiczna w Polsce w latach osiemnastych i dziewiętnastych XX w.; Piotr Köhler, *Polsko-niemieckie kontakty w botanice 1793–1939: przykład zielnika z Uniwersytetu Jagiellońskiego*; Ewa Manikowska, *Drzwi gnieźnieńskie, ołtarz świętego męczennika, Biskupin: Rywalizujące polskie i niemieckie definicyjne wizualizacje dziedzictwa kulturowego*; Andreas Kuehne, *Niemieckie i polskie badania kopernikańskie w dziedzinie napięć pomiędzy ideologią, polityką naukową oraz ogólnymi kontynuacjami i różnicami*; dyskusja z udziałem Dietling Hütchtke, Katrin Steffen, Jana Surmana i Joanny Wawrzyniak na temat stereotypów, wyobrażeń i hegemonizmu w związku z problemem rasy, płci (*gender*) i historii nauki we Wschodniej Europie Centralnej.

Charakter poszczególnych artykułów jest różny – od ogólnych problemów historyczno-naukowych (prace Surmana) do bardzo szczegółowych kwestii, by tak rzec – rozmaitych studiów przypadków. Nie czuje się kompetentny do omawiania akurataności tych drugich, o ile nie podejmują problematyki filozoficznej (w szerokim sensie, tj. także obejmującej historię filozofii). Dlatego pozostawię bez dalszych specjalnych komentarzy teksty Łupienki, Nieznanowskiej, Doleckiego, Dadej, Caina (aczkolwiek sprawa wyjaśnienia charakteru Instytutu Pracy Wschodniej jeszcze nie została zakończona), Stephen, Wasiaka, Köhlera i Manikowskiej. Oczywiście, bardzo dobrze, że takie tematy zostały poruszone, ponieważ świadczą o wielostronności niemiecko-polskich relacji naukowych na przestrzeni dziejów, zwłaszcza nowożytnych. Tego rodzaju badania powinny być kontynuowane, gdyż na pewno jest wiele do powiedzenia na podobne tematy. Nie mam na myśli np. rozważań o oddziaływaniu neokantyzmu na filozofię polską, bo to kwestia znana i w miarę zbadana, ale np. o wpływie niemieckiej myśli prawniczej na rozwój prawoznawstwa w Polsce i nie tylko w ramach teorii prawa, lecz dogmatyki prawa, przede wszystkim karnego i cywilnego. Gdy studiowałem prawo w Krakowie w latach 1958–1963, było oczywiste, że koncepcje Władysława Woltera powstały pod znacznym wpływem niemieckiej myśli prawno-karnej.

Jeśli chodzi o artykuły filozoficzne, też powstrzymam się od ich analizy. Są krótkie i trudno od takich opracowań oczekiwać jakiegoś pogłębionego spojrzenia na stosunek polskiego romantyzmu do niemieckiego idealizmu, miejsca Ingardena w fenomenologii czy dorobku Chwistka – może tylko artykuł Mroza o studiach na Platonem wyczerpująco przedstawia problem.

Z powyższych uwag wynika, że zamierzam skoncentrować się na kwestiach ogólnych poruszonych w recenzowanej książce. Ale i tutaj trzeba od razu zauważyć, że jedna monografia nie jest w stanie wyczerpać bogactwa naukowych stosunków niemiecko-polskich, nawet w czasach najnowszych, tj. w XX w.. Ale można tę historię rozmaicie ujmować. To, czego mi brakuje, to jakiegoś panoramicznego spojrzenia na ten problem. Nie dostarczają go artykuły Surmana, skądinąd cenne pod względem ich zawartości informacyjnej. Wydaje mi się, że niedoceniona jest rola Oświecenia niemieckiego dla rozwoju kultury polskiej w XVIII w. Wprawdzie jest mowa o Christianie Wolffie (bywa przedstawiany jako pierwszy typowy *Herr Professor* w Niemczech), ale może warto byłoby wspomnieć, że rozważano powołanie go na katedrę w Uniwersytecie Krakowskim, ale inicjatywa ta nie doszła do skutku, być może z powodu zastrzeżeń co do jego religijności (w Prusach był posądzany o ateizm). Jakies niespełna 200 lat później, gdy Hans Kelsen, wybitny teoretyk prawa, został usunięty z profesury w Kolonii – chciano zaoferować mu katedrę w Krakowie

(Kelsen był bardzo popularny w Polsce), ale zdecydował się na Genewę. Chyba trzeba by wspomnieć o korespondencji Adama Kochańskiego z Leibnizem, a z rzeczy ogólniejszych o temacie „Kant a Polska”. Uniwersytet w Królewcu był atrakcyjny dla wielu Polaków z uwagi na położenie, a stąd sporo było, także w czasach Kanta, studentów polskich w tej uczelni. Waga tych relacji została podkreślona w 1904 r., gdy Piotr Chmielowski wygłosił odczyt *Kant w Polsce* na posiedzeniu inauguracyjnym działalności Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie. Kant, jak wiadomo, kwestionował zabory Polski, co mu przysporzyło sympatii w Polsce. I jeszcze jeden motyw kantowski jest wart wzmianki, mianowicie poglądy Salomona Majmona, filozofa żydowskiego, który był ceniony przez Kanta. Wprawdzie można mieć wątpliwości, czy Majmon był filozofem polskim, ale uważał się za obywatela polskiego. Innym zaniedbanym tematem w recenzowanym tomie jest rola Getyngi dla polskich matematyków. Rzecz jest wspomniana np. w związku z Chwistkiem, ale zasługuje na szersze opracowanie. Skoro jesteśmy przy matematyce, to popularyzacja osiągnięć matematycznych przez Samuela Dicksteina polegała głównie na przekładach prac wybitnych matematyków niemieckich, jak m.in. Richard Dedekind, Felix Klein czy Bernhard Riemann.

Od razu nasuwa się pytanie, jaką perspektywę naukowych relacji niemiecko-polskich przyjmuje recenzowany tom. Jeśli się nie mylę, jest on pisany z punktu widzenia symetrii, być może aby nie urazić „polskich kolegów”, a cała sprawa jest nieco (właściwie w znacznym stopniu) zamazana przez (patrz wyżej) terminologię uwikłania, relokacji i powiązania. Otóż, wydaje mi się, że nie ma co udawać symetrii, ponieważ mamy do czynienia z jednej strony z naukowym środowiskiem działającym w warunkach politycznego upadku państwa polskiego i w końcu utraty niepodległości przez nie, a z drugiej strony z dynamiczną strukturą akademicką działającą wedle wyjątkowo udanej reformy humboldtowskiej. Nie było i nie mogło być symetrii i nic dziwnego, że Polacy studiowali w Niemczech, a nie odwrotnie, polska akademia przejęła niemiecki (i austriacki) system stopni i tytułów naukowych, a osiągnięcia nauki niemieckiej były bardo często punktem odniesienia dla wartości polskich prac naukowych. Sytuacja nie zmieniła się w okresie międzywojnia, chociaż nauka polska była już uprawiana we „własnym” kraju. Pomijając okres 1945–1989, taka była rzeczywistość i w dużej mierze nadal jest, m.in. z powodu fatalnej polityki naukowej władz polskich, także po 1989 r., zwłaszcza pod względem finansowym (w tym względzie kontrast z Niemcami jest ogromny). Jest oczywiście problemem, jak w tej sytuacji ma zachować się „słabsze” środowisko naukowe, aby nie stracić swej tożsamości. Nie mam gotowej odpowiedzi i pewnie trzeba przyjąć, że powinna być ona różna dla różnych dyscyplin. Rozumiał to Kazimierz Twardowski, gdy dyskutował stosunek filozofii polskiej do tej rozwijającej się w Anglii, Francji czy Niemczech, Francji, a więc filozoficznych potęgach. Uważał, że nie należy się poddać dominacji jednej filozofii „narodowej”, lecz starać się korzystać z tego, co cenne w każdej z nich. Innym przykładem może być powstanie Polskiej Szkoły Matematycznej wedle postulatu Zygmunta Janiszewskiego, że matematycy polscy powinni przyjąć z czymś nowym, a nie trzymać się tylko utartych śladów. Myślę, że recenzowany tom daje sporo materiału do rozmaitych przemyśleń na te tematy.

Podjęcie tematu narodowości Kopernika jest naturalne przy każdym rozważaniu niemiecko-polskich relacji naukowych. Tekst napisany przez Kuehnego jest wyważony i słusznie lokuje problem jako bardziej polityczny niż realnie historyczny. Wiadomo, że Kopernik pochodził z rodziny przynajmniej w połowie niemieckiej i że był lojalnym poddanym wład-

cy polskiego. To, że Niemcy ten temat traktują (może lepiej napisać: traktowali) bardziej emocjonalnie niż Polacy jest też rzeczą znaną. Wszelako kwestia nacjonalizmu w stosunku do osiągnięć naukowych jest warta refleksji. Sam pamiętam, jak byłem w NRD w 1964 r. i mój gospodarz, z tzw. bardzo dobrej rodziny, przekonywał mnie, że Kopernik był Niemcem – jako dowód pokazał mi hasło w encyklopedii wydanej w 1937 r. Dla mnie był to dowód jakiejś niemieckiej obsesji kopernikańskiej. Ale rzecz ma szerszy charakter. Przytoczę inną historyjkę. Parę lat temu rozmawiałem z panią profesorem z Collège de France, specjalistką od historii nauk przyrodniczych i w pewnym momencie powiedziałem coś o Mme Skłodowskiej-Curie. Rozmówczyni, najpierw zapytała o kogo chodzi, a potem rzekła „Nie wiedziałam, że Mme Curie była Polką”. We Francji mówi się prawo Mariotte’a, w Wielkiej Brytanii – prawo Boyle’a, natomiast my możemy powiedzieć Boyle’a–Mariotte’a. Dla Niemców rachunek różniczkowy odkrył Leibniz, a dla Anglików – Newton. Einstein miał powiedzieć o swojej ogólnej teorii względności, że jeśli okaże się prawdziwa, to Niemcy uznają go za Niemca, a Francuzi za obywatela świata, ale jeśli okaże się fałszywa, to dla Francuzów będzie Niemcem, a dla Niemców – Żydem. Oczywiście dobrze byłoby, gdyby tego rodzaju kontrowersje znikły, ale czy tak się stanie?

Sprawom narodowościowym częściowo poświęcona jest dyskusja kończąca recenzowaną książkę. Powiem szczerze, że zmroziło mnie to, co przeczytałem na s. 339/340, mianowicie informacja o odrzuceniu idei nazwania jakiejś ulicy imieniem Zamenhofa i przyznania środków na projekt badawczy o Flecku, ponieważ oba te pomysły nie były dostatecznie uzasadnione. Wawrzyniak wyraża się dość oględnie i powiada, że może chodzić nie tylko o antysemityzm, lecz również o zwyczajny brak kompetencji, ale sam fakt jest bulwersujący. Trudno weni uwierzyć, zważywszy np. że w Krakowie jest ulica Zamenhofa, krótka, ale „dobrze” położona, bo w samym centrum, a Fleck jest jednym z najbardziej cenionych filozofów nauki w Polsce i w świecie. Tak się składa, że recenzowana książka ukazała się w czasie dość bezceremonialnych ataków władz polskich na Niemcy. Rzeczą naukowców jest zadbanie, aby relacje niemiecko-polskie pozostały normalne, przynajmniej na poziomie naukowym. Takie inicjatywy, jak konferencja w Marburgu, a przede wszystkim jej plon, znakomicie służą temu celowi. W ogólności akademia może być jednym z czynników ograniczających różnice w świecie, co prawda zglobalizowanym, ale także coraz bardziej podzielonym.

Jan Woleński

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

ORCID 0000-0001-7676-7839